

Dzień 25 stycznia się w historii literami. W XVI przez bohaterską społeczeństwo w darze od Państwa dworcowy.



1961 roku zapisze Wolsztyna złotymi rocznicę wyzwolenia Armię Radziecką Wolsztyna otrzymało wspomniały budynek

Oficjalnego otwarcia dworca dokonał dyrektor Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowej w Poznaniu inż. Władysław Mrugalski w towarzystwie przedstawicieli DOKP.



Mimo silnego mrozu w uroczystości otwarcia uczestniczyli tłumnie Wolsztynianie. W krótkim przemówieniu dyr. Mrugalski powiedział m.in. „Wielką radość sprawia mi, że w imieniu Prezydium Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych mogę brać udział w uroczystości zorganizowanej z okazji rocznicy oswobodzenia Wolsztyna. Dla uczczenia tych historycznych chwil Polskie Koleje Państwowe oddają do użytku społeczeństwa dworzec kolejowy. Niech mi będzie wolno złożyć serdeczne podziękowania władzom powiatowym, projektantom i wykonawcom, kolejarzom oraz wszystkim co przyczynili się do budowy tego pierwszego w Wielkopolsce nowego budynku dworcowego”. Słowa te słyszała tylko garstka. W tłumie nikt nie wiedział, kto przemawia. Szkoda, że nie zainstalowano mikrofonu i głośników. Inż. Wł. Mrugalskiego poprosiliśmy o napisanie kilku słów: „Z okazji XVI rocznicy oswobodzenia miasta Wolsztyna i oddania nowego budynku dworcowego życzę społeczeństwu Wielkopolskiemu miłego i udanego korzystania z naszej komunikacji” Wolsztyn, 25.01.61. Podpis W. Mrugalski.

Przecięcia szerokiej biało-czerwonej wstęgi dokonał dyrektor DOKP, po czym orkiestra powiatowa odegrała mazurka Dąbrowskiego.

Po kilku minutach ginę wraz z kolegą H. Śmiechem (wolsztyński fotograf) w tłumie zwiedzających. Wolsztynianie wypełniają budynek po brzegi. Z olbrzymim zaciekawieniem i podziwem dla estetyki i piękna zwiedzają każde pomieszczenie, nawet ubikacje.

Operatorzy z Telewizji Poznańskiej kręcą audycję. Tłok utrudnia im poważnie pracę.

Przeciskam się do kas biletowych. Przy pierwszym okienku bilety sprzedaje w galowym umundurowaniu pani Zofia Nijaka. Pytam czy spełniła moją prośbę, to znaczy, czy zapytała o nazwisko osobę, która pierwsza wykupiła bilet z nowym budynku. Otrzymuję w odpowiedzi:
- Stanisław Rozynek z Kęblowa.

Odchodząc od kasy słyszę „Zosiu, czujesz się chyba jak w kasie w Poznaniu”. Rzeczywiście, gdyby jeszcze były automaty do biletów, różnicy by nie było.

Przy rozkładach jazdy tłoczy się gromadka dzieci. Obracanie obrotowych rozkładów jazdy sprawia im wiele uciechy. Co chwilę dyspozytor Baraniecki przegania urwisów.

Bileter Ludwik Ruta, który od 6 lat pełnił tę funkcję ze starym barakiem rozstał się bez żalu. Z nowego budynku cieszy się bardzo.

- Jest on taaaaki – pokazuje łokciem.

Ruta nie jest jednak zadowolony z budowy kabiny, która przede wszystkim winna mieć obramowanie przy bocznych szybach. Potwierdza to również sąsiad z naprzeciwka Stanisław Szymankiewicz. Mówi, że budki powinny być większe i z miejscem na piecyk elektryczny, bo inaczej bileterzy będą marznąć.

Na piętrze oglądam świetnie urządzone biuro dla zawiadowcy stacji Stanisława Marciniaka.

Mija godzina nowego życia stacji Wolsztyn. Ruch na dworcu powoli maleje. Z megafonów rozlega się głos: „Pociąg osobowy ze Zbąszynka i dalej do Leszna wjedzie ze chwilę na tor przy peronie pierwszym”.

Po chwili pierwsi podróżni wychodzą nowym budynkiem dworcowym. Jeden z pasażerów odzywa się do biletera: „Wygląda Pan jak warszawski bileter”....

W restauracji wszystkie stoliki są zajęte. Kelnerka nosi kawę, herbatę, kielbasę, sałatki i inne potrawy. Od bufetowej dowiaduję, że gorące dania można otrzymać w ciągu całej doby. Również w poczekalni nie ma miejsca przy stolikach. W świetlicy kierowniczką informuje, że lokal ten ma służyć przede wszystkim młodzieży szkolnej. Świetlica została wyposażona

przez Inspektorat Oświaty w bibliotekę z lekturami szkolnymi. Ponadto znajdują się tu: radio, adapter, prasa i gry świetlicowe. Władze kolejowe czynią starania o otrzymanie telewizora.

Po przekazaniu do użytku budynku dworca odbyła się uroczysta akademii poświęcona XVI rocznicy wyzwolenia Wolsztyna i powiatu. Sala nie może wszystkich pomieścić. Okolicznościowy referat wygłosił Czesław Ratajski, przewodniczący Prezydium PRN. Delegacje zakładów pracy złożyły w tym czasie wieńce i kwiaty na cmentarzu żołnierzy radzieckich oraz na Bielniku.

W bogatej części artystycznej wystąpiła młodzież szkolna, zespół z Kębłowa oraz zespół instrumentalny i wokalny klubu „Kuźnica”

Zebrał ZBIGNIEW OSTROWSKI

Zanim wybudowano dworzec, w Głosie Wolsztyńskim z 1957 roku pisano tak:

W 1960 r. ma być oddany do użytku”



„Tak wyobrażają sobie urbaniści i architekci plac dworcowy w Wolsztynie za 50 lat”.

Liczne zapytania społeczeństwa wolsztyńskiego skłoniły mnie do napisania kilku słów o nowobudującym się budynku dworcowym w Wolsztynie. Budynek dworcowy będzie miał długość 52,40 m i szerokość 12,40 m. Składa się on z dwóch brył – parterowej od strony miasta i piętrowej od ulicy Marchlewskiego, połączonych ze sobą hallem operacyjnym. W części parterowej będzie hall kasowy, kasy, bagażownia i pomieszczenia sanitarne. Część piętrowa jest podpiwniczona i w przyziemiu będą wszystkie pomieszczenia gospodarcze..

Na parterze będzie poczekalnia, bufet, sala konsumpcyjna i świetlica. Piętro będzie wykorzystywane przez administrację. Inwestor i Prezydium PRN dokonają wszelkich sił, by budynek ukończyć w stanie surowym w 1959 i oddać go do użytku w 1960 r. Przedsiębiorstwo natomiast nie wykazuje się dobrą organizacją robót, co jest przyczyną postojów. Obserwuje się na budowie brak prefabrykowanych elementów stropowych, cegieł klinkierowych, materiału izolacyjnego itp.

Koszt całości waha się w granicach pięć milionów złotych.

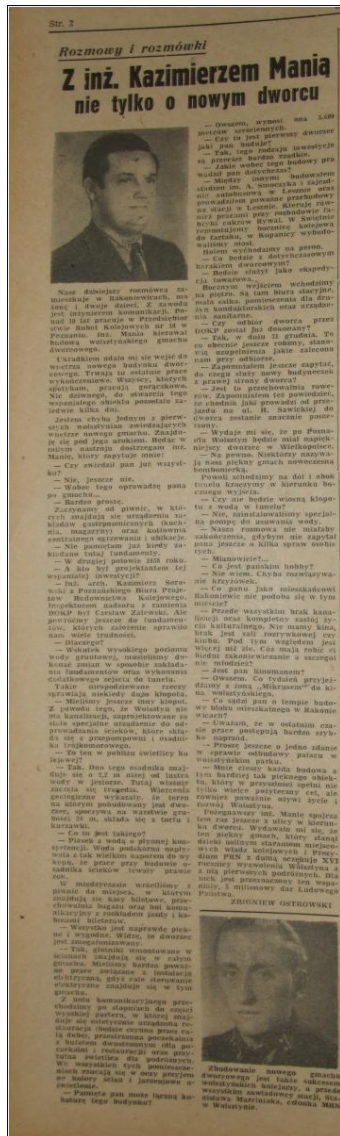
Na miejscu baraku, który w tej chwili spełnia rolę dworca, w przyszłości powstanie budynek ekspedycji towarowej. Projekt jest w opracowaniu, a prace budowlane będą rozpoczęte po ukończeniu gmachu dworca.

inż. Jarosław Weiss

Rozmowy i rozmówki

z inż. Kazimierzem Manią
Nie tylko o nowym dworcu

Nasz dzisiejszy rozmówca zamieszkuje w Rakoniewicach, ma żonę i dwoje dzieci. Z zawodu jest inżynierem komunikacji. Ponad 10 lat pracuje w Przedsiębiorstwie Robót Kolejowych nr 10 w Poznaniu. Inżynier Mania kierował budową wolsztyńskiego gmachu dworcowego.



Ukradkiem udało mi się wejść do wnętrza nowego budynku dworcowego. Trwają tu jeszcze ostatnie prace wykończeniowe. Wszyscy, których spotygam pracują gorączkowo. Nic dziwnego, do otwarcia tego wspaniałego obiektu pozostało zaledwie kilka dni.

Jestem chyba jednym z pierwszych wolsztyńian zwiedzających wnętrze nowego gmachu. Znajduję się pod jego urokiem. Będąc w miłym nastroju dostrzegam inż. Manię, który zapytuje mnie:

- Czy zwiedził Pan już wszystko?
 - Nie, jeszcze nie.
 - Wobec tego oprowadzę Pana po gmachu...
 - Bardzo proszę.
- Zaczynamy od piwnic, w których znajdują się urządzenia zakładów gastronomicznych (kuchnia, magazyn) oraz kotłownia centralnego ogrzewania i ubikacje.
- Nie pamiętam już kiedy zakładano tutaj fundamenty.
 - W drugiej połowie 1958 roku.
 - A kto był projektantem tej wspaniałej inwestycji?
 - Inż. Arch. Kazimierz Serowski z Poznańskiego Biura Projektów Budownictwa Kolejowego. Inspektorem Nadzoru z ramienia DOKP był Czesław Zalewski.

Ale powróćmy jeszcze do fundamentów, których założenie sprawiło nam wiele trudności.

- Dlaczego?
- Wskutek wysokiego poziomu wody gruntowej, musieliśmy dokonać zmian w sposobie zakładania fundamentów oraz wykonania dodatkowego zejścia do tunelu. Takie niespodziewane rzeczy sprawiają niekiedy dużo kłopotu.

- Mieliśmy jeszcze inny kłopot. Z powodu tego, że Wolsztyn nie ma kanalizacji, zaprojektowane zostało specjalne urządzenie do odprowadzania ścieków, które składa się z przepompowni i osadnika trójkomorowego.

- To ten w pobliżu świetlicy kolejowej?

- Tak. Dno tego osadnika znajduje się o 2,2 m niżej od lustra wody w jeziorze. Tutaj właśnie zaczęła się tragedia. Wiercenia geologiczne wykazały, że teren na którym pobudowany jest dworzec spoczywa na warstwie grubości 24 m, składa się ona z torfu i kurzawki.

- Co to jest takiego?

- Piasek z wodą o płynnej konsystencji. Woda podskórna napływała z takim naporem do wykopu, że prace przy budowie osadnika ścieków trwały prawie rok.

W międzyczasie wróciliśmy z piwnic do miejsca, w którym znajdują się kasy biletowe, przechowalnia bagażu oraz hol komunikacyjny z rozkładem jazdy i kabinami bileterów.

- Wszystko jest naprawdę piękne i wygodne. Widzę, że dworzec jest zmegafonizowany.

- Tak, głośniki wmontowane w ścianach znajdują się w całym gmachu. Mieliśmy bardzo poważne prace związane z instalacją elektryczną, gdyż całe sterowanie elektryczne znajduje się w tym gmachu.

Z holu komunikacyjnego przechodzimy po stopniach do części wysokiej parteru, w której znajduje się estetycznie urządzona restauracja (będzie czynna przez całą dobę), przestrzenna poczekalnia z bufetem dwustronnym (dla poczekalni i restauracji) oraz przytulna świetlica dla podróżnych. We wszystkich tych pomieszczeniach rzucają się w oczy przyjemne kolory ścian i jarzeniowe oświetlenie.

- Pamięta pan może łączną kubaturę tego budynku?

- Owszem, wynosi ona 5.600 metrów sześciennych.

- Czy to jest pierwszy dworzec jaki pan buduje?

- Tak, tego rodzaju inwestycje są przecież bardzo rzadkie.

- Jakie wobec tego budowy prowadził pan dotychczas?

- Między innymi budowałem stadion im. A. Smoczyka i zajezdnię autobusową w Lesznie oraz prowadziłem poważne przebudowy na stacji w Lesznie. Kieruję również pracami przy rozbudowie fabryki cukrów Rywał. W Świątnie remontujemy bocznice kolejową do tartaku, w Kopanicy wybudowaliśmy most.

Holem wchodzimy na peron.

- Co będzie z dotychczasowym barakiem dworcowym?

- Będzie służył jako ekspedycja towarowa.

Bocznym wejściem wchodzimy na piętro. Są tam biura stacyjne, mała salka, pomieszczenia dla drużyn konduktorskich oraz urządzenia sanitarne.

- Czy odbiór dworca przez DOKP został już dokonany?

- Tak, w dniu 31 grudnia (1960). To co obecnie jeszcze robimy, stanowią uzupełnienia jakie zalecono nam przy odbiorze.

- Zapomniałem jeszcze zapytać do czego służy nowy budynek z prawej strony dworca?

- Jest to przechowalnia rowerów. Zapomniałem też powiedzieć, że chodnik jaki prowadzi od przejazdu na ul. H. Sawickiej do dworca zostanie znacznie poszerzony.

- Wydaje mi się, że po Poznaniu Wolsztyn będzie miał najpiękniejszy dworzec w Wielkopolsce.

- Na pewno. Niektórzy nazywają nasz piękny gmach nowoczesną bombonierką.

Powoli schodzimy na dół i obok tunelu kroczymy w kierunku bocznego wyjścia.

- Czy nie będzie wiosną kłopotów z wodą w tunelu?

- Nie, zainstalowaliśmy specjalną pompę do usuwania wody.

- Nasza rozmowa nie miałaby zakończenia, gdybym nie zapytał pana jeszcze o kilka spraw osobistych.

- Mianowicie?...

- Co jest pańskim hobby?

- Nie wie. Chyba rozwiązywanie krzyżówek.

- Co panu jako mieszkańcowi Rakoniewic nie podoba się w tym mieście?

- Przede wszystkim brak kanalizacji oraz kompletny zastój życia kulturalnego. Nie mamy kina, brak jest sali rozrywkowej czy klubu. Pod tym względem jest więcej niż źle. Cóż mają robić ci biedni rakoniewiczanie, a szczególnie młodzież.

- Jest pan kinomanem?

- Owszem. Co tydzień przyjeżdżamy z żoną „Mikrusem” do kina wolsztyńskiego.

- Co sądzi pan o tempie budowy bloku mieszkalnego w Rakoniewicach?

- Uważam, że w ostatnim czasie prace postępują bardzo szybko naprzód.

- Proszę jeszcze o jedno zdanie w sprawie odbudowy pałacu w wolsztyńskim parku.

- Mnie cieszy każda budowa, a tym bardziej tak pięknego obiektu, który w przyszłości spełni nie tylko wielce pożyteczny cel, ale również poważnie ożywi życie i rozwój Wolsztyna.

Pożegnawszy inżyniera Manię spojrzałem raz jeszcze z ulicy w kierunku dworca. Wydawało mi się, że ten piękny gmach, który stanął dzięki usilnym staraniom miejscowych władz kolejowych i Prezydium PRN z dumą oczekuje XVI rocznicy wyzwolenia Wolsztyna, a z nią pierwszych podróżnych. Dla nich jest przeznaczony ten wspaniały, 5 milionowy dar Ludowego Państwa.

ZBIGNIEW OSTROWSKI

Zbudowanie nowego gmachu dworcowego jest także sukcesem wolsztyńskich kolejarzy, a przede wszystkim zawiadowcy stacji, Stanisława Marciniaka, członka MRN w Wolsztynie.